

# Zdzisław Włodarczyk

---

## Sytuacja społeczno-polityczna na ziemi wieluńskiej w ostatnich latach I Rzeczypospolitej i pod panowaniem pruskim

---

Rocznik Wieluński 3, 7-32

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

**ROZPRAWY I STUDIA**

---

*Zdzisław Włodarczyk*

**SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA ZIEMI  
WIELUŃSKIEJ W OSTATNICH LATACH  
I RZECZYPOSPOLITEJ I POD PANOWANIEM PRUSKIM**

**1. UPADEK DZIEŁA KONSTYTUCJI 3 MAJA**

Tylko piętnaście miesięcy trwał w Polsce ustrój zapoczątkowany przez Ustawę Rządową. Mimo, że miał on szerokie poparcie wśród szlachty i mieszczaństwa (zwłaszcza w miastach królewskich), że budził liczne nadzieje na poprawę losu wśród rzesz chłopów i mieszczan miast prywatnych nie przetrwał próby czasu. Przeciwnicy zmian, wsparci rosyjskimi bagnetami i przyzwoleniem carycy, zaprzepaścili kilkuletni wysiłek obozu reform oraz postanowienia Sejmu, który dzięki sprzyjającej sytuacji międzynarodowej mógł obradować bez obcej ingerencji.

Wojna w obronie Konstytucji 3 Maja wykazała wielokrotnie, że nowo zaciągnięty żołnierz polski zdolny był stawić czoła rosyjskim doświadczonym weteranom walk. Jednak braki w wyszkoleniu, zaopatrzeniu i uzbrojeniu oraz zdrada i brak zdecydowania wśród dowódców miały wpływ na to, że armia polska, choć nie rozbita, cofała się ustawicznie. Akces króla do Targowicy i jego rozkaz zaprzestania walki zakończył ten chlubny epizod

naszych dziejów.

Władzę w kraju objęli przywódcy Targowicy, którzy starali się całkowicie unicestwić osiągnięcia Sejmu Wielkiego. Nadzieje króla, że podpisując akces do konfederacji uda mu się ocalić część reform, okazały się płonne. Cenzura i prześladowania przeciwników politycznych cechowały ten okres.

Na ziemi wieluńskiej, za sprawą działaczy lokalnych, określanych jako wieluński obóz patriotyczny<sup>1</sup>, Konstytucja 3 Maja znalazła pozytywne przyjęcie<sup>2</sup>. Członkowie tej nieformalnej grupy – przepojeni duchem Oświecenia – bardziej rozumieli potrzebę reformy państwa i służby publicznej niż ogół szlachecki. Wśród szczególnie aktywnych w tym czasie wymienić należy podkomorzego wieluńskiego Fryderyka Jakuba Psarskiego<sup>3</sup>, od 1790 roku przewodniczącego Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Ziemi Wieluńskiej i Powiatu Ostrzeszowskiego, czy jego następcę na tym stanowisku Józefa Stokowskiego, komornika granicznego wieluńskiego. Niepoślednią rolę w dziele zjednania ogółu szlacheckiego dla Konstytucji, i to nie tylko na terenie ziemi wieluńskiej, odegrał właściciel Praszki Wojciech Mączyński, poseł Sejmu Wielkiego. Jednoznacznej ocenie umyka postawa Ludwika F. Karśnickiego, kasztelana wieluńskiego, który niejako predestynowany, ze względu na swoją pozycję, nie odegrał takiej roli jakiej należało się spodziewać po pierwszym dygnitarzu ziemi wieluńskiej<sup>4</sup>. Warto wspomnieć również o działalności mieszczan z miast królewskich Wieluńskiego, którzy zaangażowali się w walkę o prawa obywatelsko-polityczne dla swego stanu. Wśród uczestników czarnej procesji, zwołanej do Warszawy 24 listopada 1789 roku, byli reprezentanci miast Wieluńskiego a wśród nich Walenty Kochelski<sup>5</sup>, prezydent Wielunia, wybrany 10 sierp-

---

<sup>1</sup> M. Wiśniewska, *Oblicze polityczne społeczeństwa ziemi wieluńskiej w dobie Oświecenia*, [w:] *Siedem wieków Wielunia. Studia i materiały* pod redakcją Ryszarda Rosina, Warszawa-Łódź 1987, s. 61; W. Szczęśliwski, *Dzieje ziemi wieluńskiej*, Łódź 1969, s. 159-169.

<sup>2</sup> M. Wiśniewska, *Ziemia wieluńska wobec Konstytucji 3 Maja*, „Sieradzki Rocznik Muzealny”, t. 1, 1985, s. 23-36; W. Szczęśliwski, *Referendum Trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994, s. 127-132 oraz s. 135-138. Autor wyróżnia trzy formy uznania Konstytucji: przysięgę, zaręczenie i podziękowanie. Na sejmiku lutowym 1792 roku szlachta wieluńska dokonała zaręczenia, czyli formuły zbliżonej do przysięgi. Podziękowanie jako najsłabsza forma uznania Konstytucji świadczyło o tym, że na danym terenie istnieje stosunkowo silna opozycja; tą formułą posłużył się na przykład sejmik łączycycki.

<sup>3</sup> W. Szczęśliwski, *Fryderyk Jakub Psarski*, PSB, t. 29, s. 251-254; T. Olejnik, *Leksykon miasta Wielunia*, Wieluń 1998, s. 162-163.

<sup>4</sup> M. Wiśniewska, *Oblicze polityczne...*, s. 66-78.

<sup>5</sup> T. Olejnik, *op. cit.* s. 81.

nia 1791 roku plenipotentem, czyli posłem mieszczańskim do Sejmu z województwa sieradzkiego. W Warszawie wszedł on w skład asesorii kierowanej przez H. Kołłątaj<sup>6</sup>.

Spółceństwo Wieluńskiego zaprzysięgło Konstytucję 3 Maja w dniu 27 czerwca 1791 roku podczas uroczystości w farze. Równie uroczyste obchodzono I rocznicę jej uchwalenia, przy czym w uroczystościach udział wzięła nie tylko szlachta ale także mieszczaństwo, młodzież szkolna i lud. Całość kończył wystawny obiad i bal. O wydarzeniach tych na bieżąco informowano króla, pisały o nich również gazety warszawskie<sup>7</sup>.

Czas ciężkiej próby dla działaczy z Wieluńskiego nadszedł z chwilą przejęcia władzy w kraju przez zwierzchność targowicką. Próbowali oni za pomocą pozornej wolty przejąć władzę w terenie. Na sejmiku zwołanym 17 sierpnia 1792 roku marszałkiem konfederacji targowickiej ziemi wieluńskiej ogłoszono W. Mączyńskiego, znanego nam dotychczas ze swej działalności na rzecz uznania Konstytucji. Wśród konsyliarzy zaś znajdujemy nazwisko J. Stokowskiego, również prominentnego przedstawiciela obozu patriotycznego. Próba przejęcia władzy w terenie przez pozornych zwolenników konfederacji targowickiej zakończyła się dwa tygodnie później, 30 sierpnia 1792 roku, kiedy to „prawdziwi” konfederaci, poinstruowani przez Szczęsnego Potockiego, unieważnili wybory poprzedniego sejmiku. Marszałkiem wybrano Stefana Walewskiego, podsędka ziemskiego sieradzkiego, który w swej przysiędze zapowiedział bezpardonową walkę ze zmianami wprowadzonymi przez Konstytucję<sup>8</sup>. Niestety obietnice chro-

---

<sup>6</sup> M. W i s i ń s k a, *Oblicze polityczne ...*, s. 73-85; teje, *Ruch mieszczański w Sieradzkim w okresie Sejmu Wielkiego*, „Rocznik Łódzki”, t. 23, 1978, s. 64. Stosunki panujące w samym Wieluniu oraz wśród mieszczan opisała w interesującym szkicu A. S e r w a c i ń s k a, *Z dziejów Wielunia w drugiej połowie XVIII w.*, [w:] *Siedem wieków Wielunia. Studia i materiały pod redakcją Ryszarda Rosina*, Warszawa-Łódź 1987, s. 93-109.

<sup>7</sup> M. W i s i ń s k a, *Oblicze polityczne...*, s. 82-83, 89; W. S z c z y g i e l s k i, *Dzieje ziemi...*, s. 173-174. Pisały o tym „Gazeta Warszawska” oraz „Gazeta Narodowa i Obca”. Wieluń, jako stolica ziemi o atrybutach równych niemal województwu, odgrywał wtedy dość znaczną rolę w życiu politycznym kraju, nieporównywalną z dzisiejszą. Tłumaczy to fakt, że chętnie drukowano relacje z wydarzeń tej miary.

<sup>8</sup> Do zwierzchności targowickiej na terenie ziemi wieluńskiej wybrano: P. Chodułkowskiego, J. Elladauskiego, J. Karsznickiego, J. Kicińskiego, M. Krąkowskiego, A. Kręskiego, J. Masłowskiego, F. Paciorkowskiego, G. Pałowskiego, M. Pałowskiego, F. Pruskiego, J. Rychłowskiego, M. Wielowiejskiego, I. Wierchlejskiego i J. Wierchlejskiego. por. D. R o l n i k, *Szlachta koronna wobec konfederacji targowickiej (maj 1792 - styczeń 1793)*, Katowice 2000, s. 161.

nienia nienaruszalności granic Rzeczypospolitej okazały się niemożliwe do spełnienia. Wraz z targowiczana mi wkroczyły na te tereny wojska rosyjskie generała M.W. Kachowskiego, które zakładały swoje magazyny, a co gorsza dokonywały rozlicznych rekwizycji furaz u i żywności<sup>9</sup>. Protesty miejscowej szlachty na nic się tutaj zdały<sup>10</sup>. Konfederacja targowicka dożywała swych dni powoli stając się „synonimem zdrady narodowej”<sup>11</sup>.

Zamierzeniem twórców Konstytucji 3 Maja była jak najszybsza przebudowa zacofanego państwa w nowoczesną monarchię konstytucyjną. Likwidacji uległy najbardziej anachroniczne elementy dawnego ustroju decydujące o słałości państwa. Wydarzenia polityczne, jakie nastąpiły w latach 1792-1793, doprowadziły do tego, że w gruzach legł porządek ustrojowy wprowadzony przez Konstytucję. Nie zmienia tego fakt, że niektóre regulacje prawne przyjęte przez sejm grodzieński, niewiele odbiegały od zmian, jakie wprowadził Sejm Wielki. Stanisław Kutrzeba, charakteryzując konstytucję majową, pisał w konkluzji: „Stanowiła ona dowód, iż ustrój polityczny Rzeczypospolitej mógł być usprawniony, iż w państwie było dość sił państwowotwórczych. Zapewniała możliwość prawidłowego funkcjonowania władz państwa, wzmacniała jego jednolitość, dawała możliwość wyzyskania sił, które miało państwo do dyspozycji i dostatecznie sprężystej działalności władz”<sup>12</sup>.

## 2. MONARCHIA PRUSKA PRZEŁOMU WIEKÓW

Wraz ze śmiercią Fryderyka II kończy się, trwający od czasów Wielkie-

---

<sup>9</sup> Szykany rosyjskie i niedogodności związane z dostawą żywności i furaz u do magazynów rosyjskich opisuje J. K i t o w i c z, *Pamiętniki, czyli historia polska*, Warszawa 1971, s. 554-556.

<sup>10</sup> Sytuację poprawił nieco układ w sprawie dostaw dla Rosjan, który zawarł z generałem M. Kachowskim Teofil Załuski, oczywiście nie bez korzyści dla siebie. Szlachta jemu odsprzedawała żywność i furaz uzyskując dzięki temu gwarancję zapłaty, D. Rolnik, *op. cit.*, s. 51.

<sup>11</sup> W. S z c z y g i e l s k i, *Dzieje ziemi...*, s. 173-174. Do Targowicy niechętnie odnosiła się szlachta wielkopolska, gotowa do ofiar pieniężnych i walki zbrojnej w obronie Konstytucji 3 Maja. Na zjazd szlachecki mający powołać konfederację dla województw wielkopolskich (poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego i ziemi wschowskiej) zjechało raptem do Środy tylko dwanaście osób. Marszałkiem obrano Łukasza Bnińskiego, konsyliarzami zaś, wobec braku chętnych, w dużej mierze osoby nieobecne na zjeździe, zob. J. W ą s i c k i, *Powstanie Kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957, s. 15-17.

<sup>12</sup> S. K u t r z e b a, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, Poznań 2001, s. 207.

go Elektora, okres politycznego rozwoju monarchii. Stare Prusy dożywają swoich dni. Słabi władcy panujący w tym czasie: Fryderyk Wilhelm II (1786-1797) i jego syn Fryderyk Wilhelm III (1797-1840) nie byli w stanie, nie potrafili i nie mogli utrzymać państwa w takim kształcie, w jakim zostawił je umierając stary Fryderyk. Oświecony absolutyzm w duchu pruskim przeżywał kryzys, którego zarodki uwidoczniły się już za jego panowania. Drobne zmiany, niechęć do radykalnych reform tylko odwlekały w czasie to co nieuchronne. Klęska w wojnie z Francją ostatecznie unaoczniała potrzebę modernizacji państwa i armii, tej dumy Prus, pobitej przez francuskich „krawców i fryzjerów”.

W 1786 roku, w chwili śmierci Fryderyka Wielkiego państwo pruskie obejmowało prawie 195 000 km<sup>2</sup> i liczyło 5,4 miliona mieszkańców. Wydarze Polse podczas I rozbioru terytoria pozwoliły na połączenie Prus Wschodnich z Pomorzem, a co za tym idzie, ważnym obszarem państwa – Brandenburgią. Tereny nad Notecią dodały temu połączeniu solidniejszą podbudowę. W dalszym ciągu apetyty pruskie budziła Wielkopolska, tworząca naturalny pomost między Śląskiem, a północą kraju oraz Gdańsk i Toruń, zamężne miasta nadwiślańskie, osaczone przez Prusaków i szyskanami zmuszane do uległości. To jednak, czego nie udało się zdobyć starymu Fryderykowi, czego nie potrafił wymienić minister Herzberg, na mocy II i III rozbioru Polski przypadło Fryderykowi Wilhelmowi II. Swojemu synowi zostawił on dziedzictwo obejmujące 305 000 km<sup>2</sup> i 8,7 miliona mieszkańców. Po przyłączeniu Hanoweru, a przed pokojem w Tylży, Prusy obejmowały 347 000 km<sup>2</sup>. Kongres wiedeński przyznał sporą część ziem polskich Rosji, Prusy zaś otrzymały rekompensaty na zachodzie Niemiec i w Saksonii<sup>13</sup>.

Zagarnięcie ziem polskich doprowadziło do znaczącego wzrostu liczby Polaków wśród ogółu mieszkańców Prus. Szacuje się, że w okresie tym stanowili oni trzecią część mieszkańców państwa<sup>14</sup>. Warto również zwrócić uwagę na wysiłki królów pruskich mające na celu powiększenie liczby mieszkańców drogą inną niż zdobycze terytorialne. Są to tylko przypadki porywania ludzi z krajów sąsiednich czy akcje planowego osiedlania prześladowanych w innych krajach (Francja, Salzburg). Polityka

---

<sup>13</sup> H. J. S c h o e p s, *Preussen. Geschichte eines Staates. Bilder und Zeugnisse*, Frankfurt/M-Berlin 1992, s. 397-398.

<sup>14</sup> S. S a l m o n o w i c z, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s. 150.

taka prowadziła do powiększania potencjału demograficznego i dostarczała krajowi dziesiątki sprawnych i pracowitych rzemieślników i rolników<sup>15</sup>.

Wiodącą rolę w gospodarce Prus w XVIII wieku odgrywało rolnictwo; właściciele ziemscy, prawie wyłącznie szlachta, wiodli prym w życiu państwa. Władza junkra nad chłopem wychodziła poza pańszczyźniany folwark. Oficerem w wojsku pruskim mógł być wyłącznie szlachcic, który często wykorzystywał podległych mu żołnierzy do prac we własnej posiadłości. Jeśli uwzględnimy ponadto fakt, że gospodarka funduszami kompanijnymi była w ręku dowódcy, znajdziemy wytłumaczenie dlaczego militarizm pruski zyskał szerokie poparcie wśród junkrów. Obliczono, jakie zyski czerpał dowódca kompanii czy pułku z podległych mu żołnierzy<sup>16</sup>. Braki w umundurowaniu i „eksperymenty” z chustą znajdują łatwe wytłumaczenie, gdy tylko zapoznamy się ze stosunkami wewnętrznymi panującymi w armii pruskiej<sup>17</sup>. Miasta pruskie, w których stacjonowały garnizony, pełne były żołnierzy lub ich żon, wykonujących różne prace, prowadzących przeróżne interesy dla zapewnienia sobie egzystencji. Statystyki z tego okresu podające liczbę wojskowych obejmowały również ich rodziny i nie były to bynajmniej rodziny oficerów, lecz w większości szeregowych żołnierzy. Obraz ten dopełnia fakt, że wszyscy oni, zarówno żołnierze jak ich rodziny, podlegali jurysdykcji wojskowej<sup>18</sup>.

Odzywające się od czasu do czasu pomruki niezadowolenia na wsi czy głosy uczonych, jak wrocławianina Christiana Garve (*Über den Charakter den*

---

<sup>15</sup> H. E n d r e s, *Die St. Hedwigs-Kathedrale in Berlin. Baugeschichte und Wiederaufbau*, Leipzig 1963, s. 5. Werbownikom zdarzało się uprowadzić księży katolickich; kilku z nich, bardzo wysokich, miało służyć w sławnym pułku olbrzymów Fryderyka Wilhelma I. Przeciwnym zjawiskiem były próby „eksportu” przestępców na Syberię, por. R. J. E v a n s, *Szenen aus der deutschen Unterwelt. Verbrechen und Strafe 1800-1914*, Hamburg 1997, s. 26-140.

<sup>16</sup> J. T o p o l s k i, *Rozwój absolutnego państwa pruskiego i rola Prus w rozbiorach Polski*, [w:] *Węzłowe problemy z dziejów Prus XVI- XX wieku*, Poznań 1971, s. 47-48. Szacuje się, że w końcu XVIII w. dochody dowódcy kompanii z tych źródeł wynosiły około 2300 tal., zaś dowódcy regimentu 6500 tal. Dla porównania roczne uposażenie prezydenta kamery wynosiło 3000 tal. a pierwszego dyrektora kamery 1800 tal.

<sup>17</sup> F. G a j e w s k i, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802-1831)* Poznań-Lwów-Nowy Jork 1913, s. 31: „Binda czarna stanowiła chustkę na szyję, a musiała być koniecznie ciasno spięta, ażeby krew biedakowi nabiegała do głowy i nadawała mu cerę czarstwą i zdrową, lubo był rzeczywiście błądliwy i chorowity dla nędznej strawy, którą spożywał”.

<sup>18</sup> *Anleitung zur Kenntnis des öffentlichen Geschäftsganges in den preussischen Staaten*, Berlin 1805, s. 74.

*Bauern*, 1786) uświadamiały czynnikom rządzącym w Prusach potrzebę zmian w polityce rolnej, zmian rzeczywistych a nie kosmetycznych retuszy<sup>19</sup>. Musimy sobie jednak wyobrazić, z jakimi oporami i drażliwością junkrzy, stanowiący przecież warstwę decydującą w państwie, podchodzili do wszelkich kwestii związanych z władaniem ziemią, pańszczyzną, czy poddaństwem. O wiele łatwiej było dokonywać zmiany w administracji czy na terenach polskich, zwłaszcza na ziemiach uzyskanych podczas III rozbioru, które stały się miejscem eksperymentów ustrojowych pod zwierzchnictwem sprawnego zarządcy, jakim był minister F. L. Schrötter<sup>20</sup>.

Wraz ze śmiercią Fryderyka II zmianie uległ sposób sprawowania władzy. Pracowitego króla, decydującego o wszystkim, często wręcz o niepotrzebnych drobiazgach, zastąpił bratanek, którego największe osiągnięcia dalekie były od sfery zarządzania państwem czy dowodzenia armią<sup>21</sup>. Fryderykowi Wilhelmowi II brak było wytrwałości i pracowitości wielkiego poprzednika, aby zlikwidować braki czy słabości w systemie administracji fryderycjańskiej. Część własnych obowiązków składa na ministrów; niestety, dwaj długoletni faworyci nowego władcy (również rzecz nieznaną na dworze poprzednika), ministrowie J.Ch. Wöllner i J.R. Bischoffswerder, nie wyróżniają się żadnymi szczególnymi zaletami. Zmiany w funkcjonowaniu Generalnego Dyrektorium (1786, 1798), mające usprawnić działalność tego urzędu czy też wzmocnić jego kolegialność oraz rozszerzenie kompetencji Głównej Izby Obrachunkowej (Oberrechnungskammer) stanowiły krok naprzód. Podobnie wprowadzenie w 1794 roku Powszechnego Pruskiego Prawa Krajowego (Allgemeines Preussisches Landrecht), było pozytywną zmianą<sup>22</sup>. Prace nad tym dziełem rozpoczęły się jeszcze za panowania poprzedniego króla. W czasach jego bratanka atmosfera w państwie nie sprzyjała unowocześnianiu państwa. Obok pozytywnych reform były również negatywne. Na przykład eksperymenty głównie Wöllnera, na polu religijnym czy z cenzurą stanowiły spory krok wstecz<sup>23</sup>.

---

<sup>19</sup> S. S a l m o n o w i c z, *op. cit.*, s. 161-163.

<sup>20</sup> J. W ą s i c k i, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie (Neuostpreussen) 1795-1806*, Poznań 1963, s. 161-163.

<sup>21</sup> W. B r i n g m a n n, *Preussen unter Friedrich Wilhelm II (1786-1797)*, Frankfurt am Main-Wien 2001, s. 111-134.

<sup>22</sup> H. H ü b n e r, *Die ökonomische und politische Rolle des ostelbischen Junkertums*, [w:] *Gospodarcze przestanki historii społecznej*, Poznań 1982, s. 176.

<sup>23</sup> H. G e r d, *Geschichte Preussens. Staat und Dynastie*, Frankfurt am Main-Berlin-Wien 1984, s. 266-267.



Syn i następca Fryderyka Wilhelma II, Fryderyk Wilhelm III, nie odznaczał się stanowczością i zdecydowanym działaniem. Mówiono o nim, że nieprawdą jest jakoby był niezdecydowany, przeciwnie był zdecydowany nie podejmować żadnej decyzji<sup>24</sup>. Bezwzględność i małostkowość zarazem wykazał jedynie prześladując wieloletnią powiernicę ojca i matkę swego przyrodniego rodzeństwa – Wilhelminę Enke. Dymisja faworytów ojca, ministrów Wöllnera i Bischoffswerdera, wniosła powiew nowych wiatrów na szczyty pruskiej hierarchii urzędniczej.

Rosnąca potęga Francji, zmiany w Rzeszy czy wreszcie jej likwidacja wymagały władcy innego pokroju. Szamocząc się między koalicją antyfrancuską, a Napoleonem dotrwały Prusy do 1806 roku. Na nic zdały się buńczuczne zapowiedzi i pełne fanfaronady gesty, jak ostrzenie szabel na stopniach ambasady francuskiej w Berlinie<sup>25</sup>. Klęska zbliżała się milowymi krokami, przed królem była już tylko ucieczka na wschód i nadzieje, że rosyjski sojusznik wesprze upadającą monarchię pruską.

W toku wielowiekowych przemian, ciągłej walki ze stanami i w trosce o powiększającą się sukcesywnie armię, w ustawicznym dążeniu do ujednoczenia i budowy zwartego państwa, tworzyły się urzędy administracji pruskiej. W 1723 roku Fryderyk Wilhelm I (1713-1740) połączył Generalny Komisarjat Wojny z Generalnym Dyrektoriem Finansów w Naczelne Dyrektoriem Finansów, Wojny i Domen (General-Ober-Finanz-Kriegs-und Domänen-Direktorium) nazywane potocznie Generalnym Dyrektoriem (General Direktorium). Ten kolegialny urząd, poprzez swoje departamenty o kompetencjach rzeczowo-terytorialnych, sprawował władzę w kraju podzielonym na departamenty kamer. Mniejszymi jednostkami były powiaty ziemskie z landratami na czele. Innym działającym w departamentach urzędem była rejencja (Regierung), zajmująca się sądownictwem, z wyłączeniem spraw zastrzeżonych kamerom i wojsku. Uprawnienia kamer czy rejencji określały wydawane dla poszczególnych prowincji tzw. Ressort-Reglement<sup>26</sup>.

Prusy przełomu wieków to kraj czerpiący profity ze zwycięstw wielkiego Fryderyka, niejako mocarstwo na wyrost, które swoje najlepsze lata miało już za sobą. Gdy rozwiął się dym kanonady pod Valmy, stało się jasne, że tylko nazwa łączy regimenty pruskie z tymi, które pokonały Austriaków

<sup>24</sup> S. S a l m o n o w i c z, *op. cit.*, s. 275.

<sup>25</sup> J. P a j e w s k i, *Niemcy w czasach nowożytnych (1517-1939)*, Poznań 1947, s. 96.

<sup>26</sup> J. W ą s i c k i, *Zabór pruski 1772-1806*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, Warszawa 1981, s. 46-48.

w krwawej bitwie pod Leuthen (Leśnica pod Lutynią na Śląsku). Zaś ciemności nocy, które Francuzom dawały możliwość zmiany pozycji, wśród dowództwa pruskiego budziły koszmar masowej dezercji. W Berlinie powoli zaczęto oglądać się na wschód, aby tam, bez wielkich nakładów uzyskać rekompensatę za nieudaną wyprawę. Rosja, pragnąca za wszelką cenę dalej prowadzić wojnę przeciw rewolucyjnej Francji, zgodziła się na podział Polski. Niedawny sojusznik, przesyłający życzenia z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja, teraz ponaglał do dalszego podziału spacyfikowanego przez rosyjskie wojska i Targowicę kraju.

Kłęska w wojnie 1806 roku stanowi wyraźną cezurę w dziejach Prus. Kończy się pewna epoka, epoka tzw. „starych Prus”. Nowe, które wyłonią się z zawieruchy wojen napoleońskich, zreformowane przez K. Steina i K.A. Hardenberga, wkroczą znów śmiało do grona mocarstw europejskich.

### 3. ZAJĘCIE ZIEM POLSKICH PRZEZ PRUSY I PIERWSZE PRZEDSIĘWZIĘCIA NOWYCH WŁADZ

„Chwila zawiódła, bo zawiódł czyn. Stąd, i stąd tylko, zawiódł traktat. Stąd też, nazajutrz po zawarciu przymierza rozpoczął się jego rozkład”<sup>27</sup> - napisał, sobie tylko właściwym stylem, Szymon Askenazy. Przymierze polsko-pruskie, bo o nim tu mowa, budziło i budzić będzie liczne kontrowersje wśród historyków. Początkowo korzystna dla Polski sytuacja międzynarodowa nie wykluczała, że przymierze będzie wypełnione. Kontrakcja dyplomacji rosyjskiej, wycofanie się Anglii z przygotowań do wojny z Prusami, ustępliwa polityka Austrii wobec Prus czy wreszcie nierealność planów zamiennych ministra F. von Hertzberga sprawiły, że wkrótce po podpisaniu przymierze stało się tylko świstkiem papieru. Król pruski nie omieszkał jeszcze złożyć wyrazów uznania i zadowolenia na wieść o uchwaleniu Konstytucji<sup>28</sup>, jeszcze zapewnił o „wierności swoim zobowiązaniom”<sup>29</sup>. Lecz w końcu, gdy dwór rosyjski przerwał kilkumiesięczne milczenie w sprawie polskiej i zaczął ostrożnie sondować możliwości przywrócenia status quo ante, Fryderyk Wilhelm oczyma duszy widział się już właścicielem Wielkopol-

<sup>27</sup> S. A s k e n a z y, *Przymierze polsko-pruskie*, Warszawa 1918, s. 74.

<sup>28</sup> *Materialien zur Geschichte polnischer Landesteile unter preussischer Verwaltung*, Erstes Heft, Leipzig 1861, s. 65-66.

<sup>29</sup> Tamże, s. 68.

<sup>30</sup> R. H. L o r d, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984, s. 148-149.

ski<sup>30</sup>. Równocześnie, po niezdecydowanych i mało skutecznych próbach obrony integralności Rzeczypospolitej, narodził się austriacki plan, jakże żywy w XVIII wieku, uzyskania Bawarii, przy którym uparte trzymanie się narazi nie tyle Ph. Cobenzla i A. Spielmanna na utratę stanowisk, co Austrię na utratę wszelkich łupów wojennych. Z chwilą gdy plany rosyjskie stawały się coraz bardziej jasne, mała entuzjazm pruski do wypełnienia swych przyrzeczeń traktatowych wobec Polski. Misja Ignacego Potockiego w Berlinie nie przyniosła nic oprócz wykrętnych odpowiedzi ministrów pruskich czy samego króla. Aktywność pruska w owym czasie skierowana była w zupełnie innym kierunku. Coraz głośniej mówiło się o potrzebie indemnizacji i to wręcz kosztem wczorajszego sojusznika. Niezbyt udana kampania we Francji nadzarpnęła autorytet monarchii. Prusy potrzebowały na gwałt sukcesu, „małej zwycięskiej wojny”.

Przygotowania do nowej „akwizycji” przebiegały nie tylko na najwyższym szczeblu w otoczeniu króla. Już bowiem w końcu 1792 roku Friedrich Albert Zimmermann, współpracownik ministra śląskiego K. von Hoyma, przedstawił raport w sprawie nowego urządzenia Wielkopolski w razie jej zejścia. Zimmermann, znawca problematyki polskiej, próbował w raporcie uzasadnić celowość potencjalnych nabytków, i choć spostrzeżenia jego dotyczą tylko województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego, to wnioski możemy odnieść do pozostałych województw wielkopolskich. W manierze właściwej ówczesnym pruskim urzędnikom, nie pozbawionej poczucia wyższości, ocenia stosunki panujące w Polsce, stan miast, położenie ludu czy poziom kleru. Ważne są jednak jego wnioski dotyczące sfery ekonomicznej, w których formułuje program gospodarczego podporządkowania nowych ziem potrzebom starych prowincji czy wręcz ochrony Śląska przed konkurencją Wielkopolski. Nowe nabytki miały, jego zdaniem, pokrywać pruskie zapotrzebowanie na mięso i konie, natomiast produkcję roślinną należało zmniejszyć, tak samo jak wywóz wełny na Śląsk. Zimmermann uważał, że należy również ograniczyć produkcję wysokoprocentowych alkoholi a zwiększać produkcję piwa, co miaoby wpłynąć na ograniczenie alkoholizmu wśród mieszkańców. Widział również potrzebę zmiany stosunków na wsi, oraz konieczność zreformowania prawodawstwa kraju<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> I. Ch. B u s s e n i u s, *Urkunden und Akten zur Geschichte der preussischen Verwaltung in Südproussen und Neuostproussen. 1793-1806*, Frankfurt am Main- Bonn 1961, s. 53-54. Więcej o Zimmermannie, zwłaszcza jego działalności po III rozbiorze, podaje J. K o s i m, *Okupacja pruska i konspiracje rewolucyjne w Warszawie 1796-1806*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s.14-15.

W końcu czerwca lub na początku lipca 1792 roku król przygotował dla generała J. H. Moellendorffa, potencjalnego dowódcy ewentualnej akcji na ziemiach polskich, tajną instrukcję w sprawie mobilizacji korpusu wojsk mających wkroczyć, w razie potrzeby, do Polski<sup>32</sup>. O fakcie tym poinformowano departament spraw zagranicznych, polecając mu jednocześnie informować generała Moellendorffa o wszelkich wydarzeniach dotyczących Polski. W rozkazie gabinetowym pojawia się słowo kordon, budzące wspomnienia akcji wojsk pruskich przed I rozbiorem<sup>33</sup>. Sam generał w instrukcji wydanej dla wojsk mających wkroczyć na tereny polskie zwracał uwagę, że wojska króla pruskiego wkraczają „nie jako wrogowie lecz przyjaciele z zamiarem zachowania pokoju, bezpieczeństwa i porządku”. Wojsko polskie miało być traktowane z przyjaźnią i grzecznie, jednak w razie oporu należało odpowiedzieć zbrojnie. Jeszcze bardziej przyjazną postawę zalecał generał wobec wojsk carcy, jako rzeczywistego sprzymierzeńca. Nade wszystko zalecał daleko posuniętą ostrożność podczas marszów czy zajmowania poszczególnych terenów, które należało dokładnie przeszukiwać i patrolować. Zwracał uwagę na potrzebę utrzymania łączności między poszczególnymi jednostkami w marszu i przy zajmowaniu miejscowości. Zalecał wreszcie unikanie zadrażnień z duchowieństwem i ludnością cywilną<sup>34</sup>.

Jeszcze przed wkroczeniem Prusaków do Wielkopolski, 6 stycznia 1793 roku, Fryderyk Wilhelm II ogłosił deklarację, w której usprawiedliwiał ten krok. Według niej głównym zamierzeniem króla była ochrona mieszkańców tych ziem przed niewyobrażalnymi skutkami nowinek płynących z Francji<sup>35</sup>. Tymczasem wojska pruskie, podzielone na 6 kolumn, powoli szły do wtargnięcia na ziemie polskie. Jako pierwsze, 24 stycznia, w okolicach Skwierzyny i Międzychodu przekroczyły granice oddziały von der Trencka. Jedną z kolumn, dowodzoną przez generała von Polnitz, z terenów Śląska przez Wschowę, Leszno i południową część woje-

---

<sup>32</sup> *Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreußen.* Hrsgb. R. P r ü m e r s, Posen 1895, s. 1.

<sup>33</sup> Tamże, Kabinetsordre an das Auswärtige Departement, Potsdam, 5 VI 1792, s. 18-19. Wspomnieć warto, że w przypadku ziemi wieluńskiej pierwszy taki kordon zorganizowali Prusacy w 1771, szlachtę zmuszono do dostaw zboża dla okupanta. Ustąpili dopiero po podpisaniu układów rozbiorowych w 1773.

<sup>34</sup> Tamże, Aus der Innstruktion Moellendorffs in betr. des Verhaltens der Truppen bei dem Einmarsche in Polen, Berlin Dezember 1792, s.19-21.

<sup>35</sup> Tamże, Declaration Sr. Majestät des Königs von Preussen den Einmarsch Ihrer Truppen in Pohlen betreffend, Berlin 6 I 1793, s. 21-22.

wództwa poznańskiego doszła 17 lutego do Grabowa w ziemi wieluńskiej, gdzie zetknęła się z oddziałami von Frankenberga, wysłanymi z Poznania dla zajęcia Kalisza. Po czym, po przekroczeniu Proсны, wojska te rozłączyły się; von Pollitz pomaszerował na Piotrków Trybunalski zaś von Frankenberg na Rawę<sup>36</sup>. Wieluń zajęli zapewne grenadierzy z tego pułku rzućeni do marszu z wiosek wokół Warty (samo miasto było spalone)<sup>37</sup>. Równocześnie, na obszarze województwa sieradzkiego doszło do pewnych niepokojów, które głównodowodzący generał von Moellendorff rozkazał uśmierzyć w zarodku przebywającemu na tym terenie von Pollitzowi<sup>38</sup>. Cała akcja zajmowania ziem polskich przebiegała bez większych zgrzytów, niewielkie oddziały polskie nie były w stanie przeciwstawić się zmasowanej akcji wojsk pruskich. Częstochowa skapitulowała 6 marca po nieudanej odsieczy, następnego dnia komendant miasta wymaszerował ze swoją 161 osobową załogą, zostawiając działa i zapasy amunicji Prusakom<sup>39</sup>.

Po zajęciu ziem polskich, Prusacy bardzo szybko przystąpili do organizacji nowej prowincji i choć początkowo nie mówiono oficjalnie o aneksji, to pierwsze kroki zaborców wyraźnie o tym świadczyły. Sposób administrowania w monarchii pruskiej był całkowicie obcy polskim tradycjom. Przywileje stanowe musiały ustąpić racji stanu egzekwowanej z bezwzględną surowością<sup>40</sup>. Każda prowincja podporządkowana była ministrowi odpowiedniego departamentu Generalnego Dyrektorium. Często, jak w przypadku O. von Vossa, który został ministrem Prus Południowych-Südpreussen (taką bowiem nazwę zaakceptował król dla nowych nabytków), ministrowie łą-

<sup>36</sup> Tamże, Moellendorff an das Ober-Krieges-Collegium über die Stimmung der Polen und den weiteren Vormarsch, Posen 13 II 1793, s. 33-34.

<sup>37</sup> E. S c h o e n f e l d t, *Aus bewegter Zeit*, „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, J. XIX, 1904, s. 259.

<sup>38</sup> *Das Jahr 1793...*, Aus einem Schreiben Moellendorffs an das Ober-Krieges-Collegium wegen zu besorgender Unruhen, Posen 16 II 1793, s. 35.

<sup>39</sup> Tamże, Moellendorff an den König betr. die Kapitulation der Festung Clarenberg bei Czenstochau und das weitere Fortschreiten der Besetzung, Łowicz 13 III 1793, s. 40-41.

<sup>40</sup> M. D r o z d o w s k i, *Der Zusammenstoß des preussischen Verwaltungssystems mit den polnischen Verwaltungstraditionen (1772-1806)*, [w:] P. N i t s c h e, *Deutsch-Polnisches Historikerkolloquium: Preussen in der Provinz*, Frankfurt am Main 1991, s. 22-34.

<sup>41</sup> Nieco pikanterii tej nominacji dodaje fakt, że był on bratem hr. Ingenheim, tajnej małżonki króla (zur linken Hand), zob. W. B r i n g m a n n, *Preussen unter Friedrich Wilhelm II (1786-1797)*, Frankfurt am Main-Wien 2001, s. 122-127. Otto Karl Friedrich von Voss – minister Prus Południowych z wyjątkiem lat 1794-1798 – do służby państwowej wstąpił w 1777 roku po ukończeniu studiów prawniczych na uniwersytetach we Frank-

czyli funkcje i sprawowali nadzór nad kilkoma prowincjami<sup>41</sup>.

Patent króla pruskiego z 21 marca, utrzymany w podobnym stylu co styczniowa deklaracja, jeszcze raz starał się tłumaczyć postępowanie agresora, a adresowany był zwłaszcza do zamożnej szlachty i wyższego duchowieństwa. Obrońcą ich przywilejów jawił się król pruski. Wspomniany patent określał jak przebiegać miały uroczystości homagialne, podczas których zamiast króla przysięgę od podległych prowincji odbierać mieli von Moellendorff oraz minister von Danckelmann. Uroczystość ta miała się odbyć w Poznaniu 7 maja 1793 roku<sup>42</sup>.

Chcąc jak najszybciej przejąć we władanie nowo zdobyte tereny, podzielono je na dwadzieścia dystryktów. Konwencja petersburska ustalała, że przejęcie pod zarząd cywilny nastąpi między 5 a 21 kwietnia 1793 roku, a dokonana się poprzez zawieszenie godła i publiczne odczytanie wspomnianego patentu<sup>43</sup>. Zadanie to powierzono specjalnym, dwuosobowym komisjom, po jednej dla każdego dystryktu. W ich skład wchodzić miały osoby znające język polski. Do zadań komisji należało objechanie powierzonego im dystryktu, publiczne odczytanie patentu, zawieszenie czarnych orłów pruskich, jak również opieczętowanie wszystkich archiwów, pomieszczeń sądowych czy kas. Ziemię wieluńską podzielono na dwa dystrykty: wieluński i ostrzeszowski. W pierwszym obowiązki komisarzy pełnili radca rejencji von Paczensky i referendarz von Franckenberg – obaj z Wrocławia. Natomiast w dys-

---

furcie i Getyndze. W 1780 roku zrezygnował z dalszej kariery, być może pod wpływem sprawy młynarza Arnolda, która zatrzęsała całym pruskim wymiarem sprawiedliwości. Po śmierci Fryderyka II na powrót w służbie państwu, tym razem jego kariera przebiega bardzo szybko. Po powstaniu kościuszkowskim jego miejsce zajął Karl George Heinrich von Hoym, który funkcję ministra Prus Południowych, der dirigirende Minister, sprawował do wiosny 1798. Swoją karierę rozpoczął Hoym w kamerze wrocławskiej po ukończeniu studiów w 1761 roku. Wkrótce zostaje jej dyrektorem a w 1770 roku ministrem prowincji śląskiej (w starych Prusach Śląsk wyjątkowo nie podlegał Generalnemu Dyrektorium), zob. Ch. I. B u s s e n i u s, *Die preussische Verwaltung in Süd- und Neuostpreussen 1793-1806*, Heidelberg 1960, s. 35-38.

<sup>42</sup> Tamże, Patent an die Einwohner von Südproussen und der Städte Danzig und Thorn, betr. die Besitznahme und Huldigung, Berlin 25 III 1793, s. 42-45.

<sup>43</sup> I.Ch. B u s s e n i u s, *Die preussische Verwaltung...*, s. 46. Podobną procedurę stosowali Prusacy podczas zajmowania ziem polskich w 1772 r., zob. W. O d y n i e c, *Prusy królewskie przed I rozbiorem Polski*, [w:] *Pomorze pod zaborem pruskim*, Gdańsk 1973.

<sup>44</sup> *Das Jahr 1793...*, Übersicht der Besitznehmung -und Begränzungs-Kommissionen, April 1793, s. 46; *Dzieje Ostrzeszowa*. Praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Nawrockiego, Kalisz 1990, s. 114. Szczegółowo działalność komisarzy opisuje J. K i t o w i c z, *op. cit.*, s. 557-558.

tryckie ostrzeszowskim byli to radca Scheller z Brzegu i notariusz Neumann<sup>44</sup>.

Powołano również komisje, zajmujące się rozgraniczeniem nowych posiadłości pruskich i Rzeczypospolitej. Granicę na całej długości podzielono na trzy odcinki. Pierwszy od Częstochowy do Sulejowa, drugi z Sulejowa do Wyszogrodu, trzeci z Wyszogrodu do granicy Prus Wschodnich (Soldau). Równocześnie każdy z wymienionych odcinków podzielono na cztery pododcinki. Członkowie komisji przejmujących ziemie polskie i komisji granicznych pochodzili najczęściej z obszarów sąsiadującymi z ziemi państwa polskiego. Dla wielu z nich był to początek kariery w Prusach Południowych, jak na przykład w przypadku von Zitzewitza z Wrocławia, członka komisji przejmującej dystrykt kaliski, późniejszego dyrektora kamery w Piotrkowie.

Miejsce homagium, Poznań, ze względu na swoje oddalenie od wschodnich ziem Prus Południowych, budziło pewne opory wśród szlachty sieradzkiej. Marszałek konfederacji województwa sieradzkiego, J. Siemieński, prosił władze, aby hołd mieszkańców województw sieradzkiego, łęczyckiego, rawskiego oraz ziemi wieluńskiej miał miejsce w Piotrkowie. Także długotrwała nieobecność w parafiach znacznej liczby duchowieństwa, spowodowana podróżą i pobytem w odległym Poznaniu, wpłynąć miała, zdaniem marszałka, na poziom ich posługi kapłańskiej<sup>45</sup>.

Uroczystości homagialne odbyły się z wielką pompą w dniu 7 maja 1793 roku. Wśród sześciu wybrańców odznaczonych przez Prusaków Orderem Czarnego Orła aż dwóch, a mianowicie kasztelan L. Karśnicki oraz właściciel Kępna, Samuel Bronikowski, związani byli z ziemią wieluńską<sup>46</sup>. Niespotykany, jak na stosunki polskie, był udział chłopów w uroczystościach homagialnych. Nie dostąpili oni, co prawda, zaszczytu biesiadowania przy suto zastawionych stołach, lecz Prusacy nie pozwolili im odejść z pustymi rękoma; ofiarowali im pieniądze, aby i oni mogli uczcić to wydarzenie. Z tej okazji świętowano w całym podbitym kraju, tam gdzie działała już administracja pruska. W Kaliszu i Piotrkowie uroczystości z tej okazji uświetniły parady oddziałów wojska, zakończyły zaś bale<sup>47</sup>.

---

<sup>45</sup> *Das Jahr 1793...*, Prośba Siemieńskiego do władz pruskich, Piotrków 10 IV 1793, s. 52.

<sup>46</sup> J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe...*, s. 55.

<sup>47</sup> *Das Jahr 1793...*, Bericht über die Huldigungsfeier in Kalisch, Kalisch 7 V 1793, Bericht über die Huldigungsfeier in Petrikau, Petrikau 9 V 1793, s. 58-59.

#### 4. ZMIANY ADMINISTRACYJNE

W związku z przejmowaniem prowincji przez władze pruskie, prowadzono ożywioną korespondencję urzędową, jak należy dokonać podziału administracyjnego nowych nabytków i gdzie umieścić siedziby kamer wojenno-ekonomicznych. Wedle pierwotnych zamierzeń siedzibą kamery miał być Poznań, w Toruniu zaś planowano umieścić jej deputację. Dodać należy, że początkowo sami Prusacy nie zdawali sobie sprawy z ogromu „nowej akwizycji”. Ziemie zagarnięte w II rozbiórce Polski obejmowały obszar prawie 58 000 km<sup>2</sup>, co przy złym stanie ówczesnych szlaków komunikacyjnych stwarzało olbrzymie kłopoty w sprawnym zarządzaniu. Sprawę deputacji kamery przesądziło włączenie Torunia do Prus Zachodnich. Kalisz, spełniający wymogi stawiane przez Prusaków, leżał jednak zbyt blisko Poznania. Dlatego rozpatrywano kandydatury takich miast jak, Sieradz, Łęczyca i Piotrków, z których jedno pełniłoby funkcję siedziby kamery dla „województwa sieradzkiego, miasta i klasztoru w Częstochowie, ziemi wieluńskiej, województwa łęczyckiego, Kujaw, ziemi dobrzyńskiej oraz województw rawskiego i płockiego”<sup>48</sup>. W połowie maja 1793 roku odbyło się w Poznaniu, w obecności ministra von Vossa, zaprzysiężenie prezydentów kamer poznańskiej von Grapego i łęczyckiej von Oppeln-Bronikowskiego, którego na to stanowisko przeniesiono z Prus Zachodnich. Po czym minister Voss udał się w podróż do Łęczycy, gdzie naocznie stwierdził, że stan tamtejszych zabudowań nie stwarza możliwości przyjęcia urzędników. Aby to zmienić należałoby wydatkować znaczne sumy na budowę gmachu dla potrzeb administracji. Korzystniejszą sytuacją przedstawiała się w Piotrkowie, gdzie minister znalazł lepsze warunki do umieszczenia urzędów. Rejencja, mająca obsadę skromniejszą niż kamera, znalazła pomieszczenie w ratuszu, dla tej drugiej zaś nabył Voss dwa stojące obok siebie domy prywatne, za które zapłacił 12 100 talarów. Z dniem 25 maja 1793 roku kamera wojenno-ekonomiczna w Piotrkowie rozpoczęła swą działalność<sup>49</sup>. Jednak w kilka dni po powrocie z Piotrkowa do Pozna-

<sup>48</sup> I. Ch. B u s s e n i u s, *Urkunden...*, Patent wegen Anordnung der Kammern in Südpreussen, Frankfurt am Main, 7 IV 1793, s. 58-59.

<sup>49</sup> *Das Jahr 1793*, Bericht des Ministers von Voss am den König, betr. die Einrichtung der zweiten Südpreussischen Kammer in Petrikau, Posen 31 V 1793, s. 158-159.



nia von Voss, motywując to rozległością powierzonego mu obszaru, prosi króla o wyrażenie zgody na utworzenie trzeciego departamentu na terenach położonych na prawym brzegu Wisły<sup>50</sup>. Potrzebę reorganizacji widzieli również sami mieszkańcy, dla których oddalenie siedzib kamer stwarzało poważne problemy. Chcąc przyspieszyć bieg spraw urzędowych, Voss wydał zarządzenie, by wszystkie pisma były podpisywane przez prezydentów i dyrektorów kamer; miało to zwiększyć ich wagę, a tym samym wpłynąć na tempo ich załatwiania<sup>51</sup>. W początkowym etapie organizacji prowincji departament kamery piotrkowskiej składał się z 27 powiatów, wśród nich był również wieluński. Na zwierzchnika powiatu powołano Aleksandra Trepkę z Rychłocic, przedstawiciela protestanckiej szlachty z ziemi wieluńskiej. Początkowo nie przysługiwał mu tytuł landrata; ten rezerwowali zaborcy dla tych Polaków, którzy pomagali wkraczającym Prusakom, a później chcieli pracować w pruskiej administracji, np. landraci w powiatach poznańskim, gnieźnieńskim, konińskim i babimojskim. Pozostali zwierzchnicy powiatów mieli otrzymać ten tytuł z czasem, póki co nazywano ich deputowanymi powiatowymi, nie różnicując jednak uposażenia. Na siedzibę trzeciej kamery wybrano Płock, gdzie przeniesiono część urzędników z Piotrkowa. Plan minimum przewidywał umieszczenie tam tylko komisji kamery, wkrótce utworzono również rejencję. Na nic zdały się starania mieszczan toruńskich, popieranym przez Hoyma, aby w tym mieście znalazła swą siedzibę kamera<sup>52</sup>.

Ostateczny kształt administracyjny Prusy Południowe nabrały po III rozbiórce Polski. Wspomniany departament kamery płockiej włączono do Prus Nowowschodnich, zaś jego pracowników przeniesiono do Warszawy, która tym samym stała się siedzibą trzeciej południowo-pruskiej kamery. W 1798 roku przeniesiono siedzibę kamery i rejencji z Piotrkowa do Kalisza. Stan ten utrzymał się do końca panowania pruskiego. Przewidziane w planach królewskich zmiany, tj. likwidacja kamery kaliskiej, podzielenie jej departamentu między dwa pozostałe, wysłanie prezydenta kamery Bronikowskiego na emeryturę, zaś Hoyma, prezydenta rejencji, do Warszawy, nie zostały zrealizowane. Minister Voss otrzymał dwa lata na przygo-

<sup>50</sup> Tamże, Minister von Voss berichtet an den König über die Nothwendigkeit der Errichtung einer dritten Kammer, Posen 31 V 1793, s. 159-160.

<sup>51</sup> Archiwum Państwowe Poznań, (dalej APP), Königlich Südpreussische Kriegs- und Domänenkammer in Posen, (dalej KDK Posen), 1, Voss an die Kammern zu Posen und Lentschitz, Petrikau 23 V 1793, k. 49.

<sup>52</sup> I. Ch. B u s s e n i u s, *Die preussische Verwaltung...*, s. 54.

towanie planu rozwiązania kamery w Kaliszu; około św. Trójcy 1803 roku król wyznaczył termin jego realizacji<sup>53</sup>. Było to poniekąd zgodne z wcześniejszymi poglądami Vossa, który jeszcze w początkach swojego pierwszego okresu zarządzania prowincją, prosząc o utworzenie trzeciej kamery argumentował, że górna granica obszaru departamentu, jeśli chce się nim sprawnie administrować, nie powinna przekraczać 450 mil kwadratowych<sup>54</sup>. W fazie reorganizacji prowincji po trzecim rozbiórce Prusy Południowe obejmowały 959 mil<sup>2</sup> (prawie 54 000 km<sup>2</sup>). Na jeden departament przypadało więc znacznie mniej niż maksimum wyznaczone przez Vossa, granicę tę osiągnęłyby dwa pozostałe departamenty po podzieleniu obejmującego 332 mile<sup>2</sup> (18 675 km<sup>2</sup>) departamentu kaliskiego<sup>55</sup>. Nie wiemy, co wpłynęło na zaniechanie królewskiego planu likwidacji kamery w Kaliszu. Tak więc powiat wieluński, do końca istnienia prowincji, wraz z dziesięcioma innymi wchodził w skład departamentu kamery kaliskiej.

Miasta w monarchii pruskiej nie podlegały zwierzchności landrata, lecz radcy podatkowego o kompetencjach zbliżonych do landrata. Przez cały badany okres miasta Wieluń i Praszka wchodziły w skład sieradzkiej inspekcji podatkowej, nazywanej nieoficjalnie kępińską, gdyż Kępno było największym miastem w inspekcji i tam zamieszkiwał radca podatkowy<sup>56</sup>. Działoszyn, w myśl pierwotnych zamierzeń, miał podlegać radcy podatkowemu z Piotrkowa. W inspekcji tej na miano miasta, zdaniem kamery, zasługiwały, oprócz Działoszyna, Piotrków, Radomsko, Koniecpol, Częstochowa, Sulejów i Pławno. Natomiast w inspekcji sieradzkiej: Sieradz, Warta, Kępno, Wieluń i Ostrzeszów<sup>57</sup>. Z czasem jednak Działoszyn podporządkowano inspekcji w Sieradzu, tak więc wszystkie miasta w Wieluńskim podlegały jed-

---

<sup>53</sup> Tajne Pruskie Archiwum Państwowe, (dalej TPAP), II HA Generaldirektorium Südpreussen (dalej GD SP) I, 1482, Die Reform der südpreussischen Kammern 1801, Friedrich Wilhelm an Voss, 29 III 1801, k. 10. Obszerniej problematykę wyznaczania siedzib kamer w nowej prowincji por. Z. W ł o d a r c z y k, *Siedziby kamer wojenno-ekonomicznych w Prusach Południowych*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” t. 8/9, 2001/2002, s. 83-89.

<sup>54</sup> *Das Jahr 1793...*, Minister von Voss berichtet an den König über die Nothwendigkeit einer dritten Kammer, Posen 31 V 1793, s. 159-160.

<sup>55</sup> Dane liczbowe zaczerpnięto z pracy J. K o s i m a, *op. cit.*, s. 41.

<sup>56</sup> TPAP, GD SP, XII, Nr. 5, Akte betr. die Bestallung der zum steuerrätl. Offitzio in Sieradzer Inspektion gehörigen Bedienten, k. 22, radca podatkowy zamieszkiwał w największym mieście inspekcji – Kępnie, dlatego często mylnie adresowano korespondencję, nazywając inspekcję kępińską.

<sup>57</sup> *Das Jahr 1793...*, Vorschläge der Kammer zu Petrikau zur Hebung des Kulturzustandes ihres Departements, Juni 1793, s. 89-96.

nemu inspektorowi podatkowemu.

## 5. POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE NA ZIEMI WIELUŃSKIEJ

„Dziś dał Bóg evenement ożywiający nadzieje nasze, od ziemi wieluńskiej aż do Kujaw wszystkie województwa wielkopolskie powstały łącząc się do powstania Naczelnika”- pisał w podniosłym nastroju Stanisław August Poniatowski do A. Naruszewicza<sup>58</sup>. Masowość wystąpień powstańczych zaskoczyła Prusaków. Do zbrojnego zrywu doszło prawie równocześnie na obszarze całej prowincji. Na ziemi wieluńskiej i w powiecie ostrzeszowskim jako pierwsi wystąpili powstańcy w Ostrzeszowie, gdzie 22 sierpnia 1794 roku proklamowano powstanie; następnego dnia tego samego aktu dokonano w pobliskim Grabowie. Jednak decydujące znaczenie dla powstania w Wieluńskim miała działalność, Jakuba Psarskiego, który przybył 26 sierpnia 1794 r. , wraz z synami i z zięciem do Wielunia. Psarski, zgodnie z tradycją Rzeczypospolitej, próbował dokonać wpisu aktu insurekcji do ksiąg miejskich, czego wobec oporu urzędników nie udało mu się dokonać. Następnie udał się do Naramic z zamiarem przekonania mieszkającego tam J. Stokowskiego do objęcia dowództwa nad powstańcami wieluńskimi. Właśnie u Stokowskiego w Naramicach, gdzie zebrało się sporo szlachty, wybrano władze cywilne i wojskowe powstania na ziemi wieluńskiej. Drugi ośrodek, pretendujący do rządu dusz w Wieluńskim, skupił się chwilowo w Opojowicach, gdzie przebywał kasztelan Karśnicki i organizator powstania w województwie sieradzkim, Ignacy Błęszyński. Wysłany do Opojowic przez Psarskiego syn Mikołaj spotkał się z zarzutami wobec ojca o sprzyjanie Prusakom<sup>59</sup>. Sam zaś Błęszyński właśnie Mikołaja Psarskiego widział jako przywódcę insurekcji na ziemi wieluńskiej. Kasztelan Karśnicki do powstania nie przystąpił, co i tak nie uchroniło go

<sup>58</sup> Cyt. za J. Wąsicki, *Powstanie Kościuszkowskie w Wielkopolsce*, [w:] „*Bośmy wszyscy dziećmi jednej matki Polki...*” *Wielkopolanie w powstaniach narodowych 1794-1918/19*, Poznań 1983, s. 26.

<sup>59</sup> M. Ogiński, *Wichtige Beiträge und Actenstücke zur Geschichte des Aufstandes in Polen im Jahre 1794 welcher die gänzliche Theilung dieses Reiches zur Folge hatte*, Leipzig 1831, s. 27. Przed wybuchem insurekcji Psarski był w Sycowie (Śląsk), gdzie zwracał uwagę Prusaków na niewielką liczebność załóg wojskowych w Wieluńskim. Warto dodać, że tytuł pracy nie oddaje w pełni jej zawartości, która prawie wyłącznie dotyczy przebiegu powstania na ziemi wieluńskiej i losów jej uczestników.

przed szykanami pruskimi. Ostatecznie przywódcą cywilnym powstania został J. Psarski, a w skład Komisji Porządkowej weszli ponadto zięć J. Psarskiego Ciemniejszy i Wierzchlejski. Dowódcą oddziałów powstańczych obrano J. Stokowskiego. Formalności związanych z aktem powstania dokonano następnego dnia w Wieluniu, zaprzysiężono Komisję Porządkową, dowódcę siły zbrojnej, magistrat i mieszczan wieluńskich. Natychmiast też rozpoczął Psarski wysyłanie uniwersałów do mieszkańców Wieluńskiego, w których nakazywał mobilizację sił i walkę z Prusakami, a opornym i zdrajcom groził karami. Ważny dla siły zbrojnej powstania był uniwersał z 31 sierpnia, nakazujący przybycie do Wielunia rzemieślnikom, których usługi mogły być potrzebne insurekcji; to samo dotyczyło Żydów z Działoszyna zobowiązanych dostarczać broń i amunicję insurgentom.

W początkowym okresie powstania nie było na terenie Wieluńskiego wojsk pruskich, co wpłynęło na pewne rozluźnienie rygorów wojskowych w szeregach polskich. Tymczasem zryw powstańczy na tyłach wojsk pruskich oblegających Warszawę doprowadził do zwinięcia oblężenia. Przybity niepowodzeniami Fryderyk Wilhelm II opuścił 18 września swą armię i drogą na Wrocław, przez Wieluńskie, powrócił do Berlina. Łatwo sobie wyobrazić desperację Stokowskiego na wieść o tym, że gdy on smacznie spał ze swoimi żołnierzami, tuż obok przemknął wiarołomny władca.

Dodać należy, że nie wszyscy wierzyli w sukces powstania, nie wszyscy ofiarnie wypełniali polecenia władz powstańczych. Żydzi, którym polecono dostarczanie broni i amunicji do Wielunia, wykonywali swe zadania opieszale. Burmistrz P. Olszakowski, gdy tylko powstańcy wyszli z miasta, nakazał milicji chłopskiej udać się do domów, zaś ich broń polecił zniszczyć służącym miejskim.

Ożywienie działań powstańczych nastąpiło w połowie września, kiedy to dowiedziano się o wkroczeniu do Prus Południowych wojsk polskich dowodzonych przez generała H. Dąbrowskiego. Znowu motorem działań był Psarski, który razem z oddziałami wojskowymi niezamordowanie krążył po ziemi wieluńskiej to zaprzysięgając mieszczan do powstania, to przechwytyjąc pruską pocztę czy też zmuszając do wykonywania postanowień władz. Jednym z zadań insurekcji było przeniesienie walk na sąsiedni Śląsk,

---

<sup>60</sup> O kontaktach powstańców ze Ślązakami świadczy fakt, że Jan Bogumił Thiel z Kluczborka był sekretarzem i tłumaczem konfederacji wieluńskiej. Zob. R. R o s i n, *Związki historyczne ziem nad górną Prosną (X-XVIII)*, [w:] „Nad górną Prosną”, t. 1, s. 37. Po powstaniu, już w pruskim więzieniu, Thiel na swoją obronę przywoływał fakt wykonywa-

gdzie spodziewano się znaleźć przychylny odzew<sup>60</sup>. W tym celu postanowiono przesłać do miast nadgranicznych odezwy wzywające do wspólnej walki. Niestety, plany te nie ziściły się, gdyż jeden z pośredników, W. Wiwiórkowski, oddał odezwy w ręce pruskie. Sami Wielunianie próbowali przenieść żagiew walki na pobliski Śląsk, o czym świadczy między innymi próba zdobycia Byczyny przez komornika Siarkiewicza. Nowo mianowany nadprezydent prowincji L. Buchholtz, wcześniejszy poseł pruski w Warszawie, schroniwszy się we Wrocławiu, słał do Berlina raporty jakoby szlachta sieradzka tylko czekała na przybycie polskich wojsk regularnych, aby wraz z nimi wkroczyć na ziemię śląskie<sup>61</sup>.

Na początku października delegacja Wielunian udała się do Warszawy, gdzie 13 t. m. przyjęta była przez Radę Najwyższą Narodową, która wysoko oceniła ich dotychczasowe osiągnięcia w walce z zaborcą.

Kłęska w bitwie pod Maciejowicami i dostanie się do niewoli Naczelnika deprymująco wpłynęły na postawę insurgentów. Od takich rozterek nie był wolny sam J. Psarski, oczekujący na najgorsze po klęsce maciejowickiej porażce. Mimo tego ruch powstańczy w Wieluńskim nie utracił swej siły zaczepnej, w listopadzie powstańcy zdobyli kasę urzędu celnego w Praszce, ruszyli w kierunku Częstochowy, zamierzając ją zdobyć. Wszystko to nie uszło uwagi nadprezydenta Buchholtza, który w piśmie do Gabinetu Królewskiego z połowy listopada wymieniał okolice Wielunia jako niespokojne, gdzie mają miejsce napady na transporty z pieniędzmi<sup>62</sup>. Część powstańców z Wieluńskiego dołączyła do głównych sił polskich, gdzie wraz z generałem H. Dąbrowskim przeżyła klęskę kapitulacji radoszyckiej 18 listopada 1794.

Po pacyfikacji Prus Południowych władze przystąpiły do karania insurgentów. Psarski sam udał się do Poznania, by wyjaśnić motywy swej działalności, tam go aresztowano i skazano na pobyt w twierdzy. Stosunek władz pruskich do powstańców, zrazu bardzo surowy, zmieniał się pod wpływem sytuacji międzynarodowej, jak również stanowiska nowego ministra prowincji von Hoyma, który zastąpił zdymisjonowanego we wrześniu 1794 roku von

---

nia swych obowiązków dla insurgentów „gegen Bezahlung”. W oczach pruskich mocno obciążał go fakt kontrasygnaty pism do miast śląskich. Skazany został na 4 lata twierdzy, zob. M. O g i ń s k i, *op. cit.*, s. 140-142.

<sup>61</sup> E. M o r i t z, *Preussen und der Kosciuszko-Aufstand 1794*, Berlin 1968, s. 160. W czasie śledztwa, po upadku powstania, Psarski utrzymywał, iż był przeciwny działaniom powstańczym na sąsiednim terenie Śląska, zob. M. O g i ń s k i, *op. cit.*, s. 75.

<sup>62</sup> Tamże, s. 160.

Vossa. Król zaaprobował propozycje von Hoyma, aby represje zawęzić do niewielkiej grupy podsądnych, przy czym postanowiono częściej karać nakładając wysokie grzywny niż skazując na pobyt w twierdzy<sup>63</sup>.

Zryw powstańczy na ziemi wieluńskiej, jego natężenie i długotrwałość były świadectwem patriotycznej postawy mieszkańców tej ziemi. W końcu września „Südpreussische Zeitung”, tuba informacyjna władz, szacowała stan szeregów powstańczych na tym terenie na około dwa tysiące. Przy czym uważano, że w oddziałach jest mało bogatej szlachty a dużo chłopów, których miano do tego rzekomo przymusić<sup>64</sup>.

## 6. SYTUACJA POLITYCZNA PRZED KLĘSKĄ PRUS. POWSTANIE 1806 ROKU

Spory zaborców co do wielkości działów, mających przypaść im po osta-

---

<sup>63</sup> Wśród represjonowanych po upadku powstania byli m.in. mieszkańcy ziemi wieluńskiej: W. Bartochowski, łowczy wieluński, odstawiony do twierdzy w Nysie; Ciemniwski, rendant kasy Komisji Porządkowej; Konopnicki, jeden z organizatorów powstania; Korycki, zastępca dowódcy powstania wieluńskiego; Lenartowicz, generał powstania sieradzkiego i wieluńskiego; Psarski Jakub; Psarski Jakub jun.; Psarski Mikołaj; Psarski Wojciech; Psarski Wojciech jun.; Topolski Jan, właściciel Opojowic; Wierzchlejski, członek Komisji Porządkowej. Zob. J. M u s z y ń s k a, *Uczestnicy insurekcji 1794 r. w zaborze pruskim*, „Roczniki historyczne”, R. XIII, z. 2, s. 317-351. Józef Stokowski, mimo błagalnych listów żony, brata oraz szlachty pow. piotrkowskiego (siostra Tekla, zamężna Tomicka, mieszkała w tym powiecie), w jego obronie solidarnie wystąpiła rozrzucona po całym kraju rodzina Stokowskich (34 podpisy męskich przedstawicieli rodu), skazany został na dożywotni pobyt w twierdzy kłodzkiej. Naramice, odebrane rodzinie, wydzierżawiła od władz pruskich hr. Szembekowa. Na prośby samego więźnia o wstawiennictwo u króla minister Hoym odpowiedział, że jego starania byłyby tym pewniejsze, gdyby szlachta nie ociążała się z płaceniem nałożonych na nią kar pieniężnych. Akta dotyczące J. Stokowskiego znajdują się w TPAP, GD SP I, Nr. 678, Acta Special betr: Der Antheil des Joseph von Stokowsky an der Insurrektion, k. 14-86.

<sup>64</sup> Südpreussische Zeitung, nr 17, 27 września 1794, notatka opisująca losy urzędników pruskich z Sieradza, których powstańcy zwolnili i pod eskortą chłopów nakazali udać się na Śląsk (4 września). W drodze napotkano żołnierzy z pułku von Mengdena, na widok których chłopska obstawa miała porzucić piki i kosy i zbiec. Przy opracowywaniu dziejów ziemi wieluńskiej w okresie powstania kościuszkowskiego wykorzystano następującą literaturę: J. M u s z y ń s k a – Z y g m a ń s k a, *Wielkopolska w powstaniu Kościuszkowskim*, Poznań 1947; J. W ą s i c k i, *Powstanie Kościuszkowskie w Wielkopolsce*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. II, z. 1, 1956, s. 299 i n.; W. S z c z y g i e l s k i, *Dzieje ziemi...*, s. 184 i n.

tecznym rozbiórce ziem Rzeczypospolitej, budziły nadzieję na konflikt międzynarodowy i możliwość utrzymania wolnego bytu na resztkach ziem polskich. Ostatecznie jednak, w styczniu 1796 roku, Prusacy oddali Kraków Austriakom, sami zaś wkroczyli do opuszczonej przez Rosjan Warszawy. Nadzieje na wojnę o łupy uległy całkowitemu rozwianiu. Konwencja, zawarta w styczniu 1797 roku, dokonała ostatecznej likwidacji państwa polskiego.

Nowy minister Prus Południowych i jednocześnie Śląska, von Hoym, starał się zjednać szlachtę i wyższe duchowieństwo dla państwa pruskiego. Niepokoje społeczne, które od czasu do czasu wybuchały na Śląsku, wpływ rewolucji francuskiej, kazały rządzącym sferom pruskim szukać porozumienia z polskimi feudałami. Nie uchroniło to jednak posiadaczy królewskich ziem i dóbr kościelnych przed ich utratą na rzecz skarbu pruskiego. Wiele zagrabionych majątków minister Hoym przekazał politykom i wojskowym pruskim po śmiesznie niskich cenach. Sprawa ta wywołała skandal w samych Prusach, a główni oponenti śląskiego ministra trafili do twierdzy<sup>65</sup>. Przejmując dobra duchowne i królewskie ziemie, władze pozbawiły źródła utrzymania rzesze oficjalistów i dzierżawców, co w połączeniu z dużą ilością szlachty nie posesjonatów mogło stworzyć szerokie rzesze niezadowolonych i podatnych na wszelką agitację antypruską mieszkańców prowincji. Planowano temu zapobiec poprzez tworzenie niewielkich folwarków, czy przez formowanie oddziałów jazdy, ale zamiaru nie zrealizowano. Czyniono również próby poprawy położenia mieszczan miast prywatnych, ze skutkiem raczej marnym wobec oporu ich właścicieli. Nie poprawiono również doli podstawowej klasy społecznej, jaką byli chłopci.

Prusacy cały czas zdawali sobie sprawę, że dla mieszkańców Wielko-

---

<sup>65</sup> Sprawa przekazywania przez von Hoyma skonfiskowanych dóbr posiada bogate piśmiennictwo. Ich wykaz zawarto w „Das schwarze Register”, publikowanym kilka razy, po raz trzeci w *Materialien zur Geschichte polnischer...*, s. 105-177. W historiografii niemieckiej sporo uwagi problematyce tej poświęcił C. G r ü n h a g e n, *Zerboni und Held in ihren Konflikten mit Staatsgewalt 1796-1802*, Berlin 1887; tegoż autora, *Die südpreussischen Güterverleihungen 1796/7*, „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, J. X, 1895, s. 239-302. W nowszej historiografii problematyką tą zajmuje się między innymi I. Ch. B u s s e n i u s, *Die preussische Verwaltung...*, s. 186-188; B. E n g e l m a n n, *Preussen. Land der unbegrenzten Möglichkeiten*, München 1979, s. 160-161, gdzie autor mylnie podaje, że Zerboni został „strafversetzt nach Piotrkow in Galizien”. W literaturze polskiej zagadnieniem tym zajął się J. W ą s i c k i, *Rozdawnictwo dóbr ziemskich w Prusach Południowych w latach 1796-1797*, „Przegląd Zachodni”, nr 3/4, 1955, s. 693-703.

polski ważne znaczenie mają wieści dochodzące z pól bitewnych zachodniej Europy. Starali się, jak tylko było to możliwe, ograniczać kontakty Polaków z zagranicą. Utworzenie legionów polskich we Włoszech spowodowało liczne ucieczki młodzieży polskiej z ziem pod zaborem. Wszelkie administracyjne próby zatrzymania tego ruchu zdały się na nic<sup>66</sup>. W 1798 roku utworzono Towarzystwo Republikanów Polskich, którego celem było odzyskanie niepodległości i zaprowadzenie ustroju republikańsko-demokratycznego. Szczególnym orędownikiem tych idei na terenach województw wielkopolskich był E. Mycielski. W Sieradzkim działali Moskorzewski, Zakrzewski i Zaremba, którzy przy różnych okazjach tworzyli sieć sprzyśnięcia<sup>67</sup>. Działalność Towarzystwa Republikanów czy to wobec braku zachęty czy też chętnych, nie znalazła jednak większego oddźwięku na obszarze dawnego województwa sieradzkiego. Wśród ośmiu związków terytorialnych Towarzystwa, które powołano w Prusach Południowych, biorąc za podstawę dawny podział terytorialny Rzeczypospolitej, brak było sieradzkiego<sup>68</sup>.

Napływające z Zachodu nowe wieści o losie polskich żołnierzy po kapitulacji Mantui czy posłaniu legionistów na San Domingo miały wpływ na kształtowanie się nastrojów w społeczeństwie polskim. Nie zawsze były one pozytywne wobec Francji, czasami wręcz wrogie.

W okresie walk austriacko francuskich Prusy czerpały profity ze swej polityki neutralności. Po pokoju zawartym w Bazylei, w kwietniu 1795 roku, gdy państwa niemieckie zawiodły się na Prusach, a Fryderyka Wilhelma nazywano w licznych pamfletach „Judaszem Rzeszy”<sup>69</sup>, główna uwaga tego grabieżczego państwa skupiła się na uzyskaniu zdobyczy na wschodzie. W Europie ogarniętej wojnami wzrosło zapotrzebowanie na produkty rolne. Neutralne Prusy potrafiły wykorzystać koniunkturę. Również dla szlachty polskiej nastął okres prosperity, bowiem wysokie ceny płodów rolnych prowadziły do zwiększenia dochodów z rolnictwa. Łatwo osiągalne kredyty, przeznaczone przez polskich kredytobiorców bardzo często na cele konsumpcyjne, prowadziły do zadłużenia wielkiej własności w bankach pruskich.

Lawirując między Napoleonem a koalicją Prusy starały się osiągnąć jak

---

<sup>66</sup> J. Wąsicki, *Powstanie 1806 roku w Wielkopolsce*, Poznań 1958, s. 23.

<sup>67</sup> A. Barszczewska, *Aktywność polityczna po utracie niepodległości*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, Łódź 1977, s. 231-232.

<sup>68</sup> J. Kosim, *op. cit.*, s. 238.

<sup>69</sup> J. Pajewski, *op. cit.*, s. 92.



najwięcej w zmiennej sytuacji politycznej. Zwiększał się pruski stan posiadania. Rosło niczym nie uzasadnione przekonanie o własnej potędze. Zaufanie Prusaków we własne siły było tak wielkie, że opinia jednego z generałów: „...nie potrzeba wcale karabinów i szabel, równie dobrze można kijami zmusić Francuzów do ucieczki, jeśli wcześniej nie umkną na widok bajecznie prezentujących się niebieskich mundurów.” nie wydaje się wcale odosobniona<sup>70</sup>. Głos przestrogi księcia brunszwickiego był głosem wołającego na puszczy. Rzeczywistość wykazała zdecydowaną wyższość armii francuskiej, która w błyskawicznej kampanii pobiła armię pruską, wkroczyła do Berlina i zdobywała twierdze jedną po drugiej. Fryderyk Wilhelm III zmuszony był uciekać do najdalej na wschód wysuniętych części monarchii. „Unser Dämel ist in Memel” (nasz głupek jest w Kłajpedzie) krzykliwie rozradowali mieszkańcy Berlina, wiwatujący na cześć Francuzów<sup>71</sup>.

Na ziemiach polskich spodziewano się wkroczenia wojsk francuskich, ale jeszcze bardziej czekano na stanowisko Napoleona w sprawie polskiej. Cywilne władze pruskie, pozbawione oparcia wojska walczącego z Francuzami, czuły się niepewnie w zmienionej sytuacji politycznej. Wspomnienia wydarzeń z 1794 roku były jeszcze bardzo żywe.

Powstanie w Kaliszu wybuchło 9 listopada 1806 roku za sprawą K. Miaskowskiego - dzierżawcy Opatówka. Garnizon pruski liczący 30 rekonwalescentów nie stawiał oporu, gdyż wcześniej powstańcy zabrali żołnierzom broń. Tego samego dnia miały miejsce wystąpienia w Stawiszynie, następnego zaś w Kępnie, gdzie brat właściciela – Piotr Żeromski, na czele 100 powstańców zajął miasto i ogłosił się komendantem powiatu ostrzeszowskiego. Jak donosił w swoim sprawozdaniu radca podatkowy Velhagen, mieszczaństwo pozostało w swej masie wierne królowi<sup>72</sup>. Przyczyną tego mógł być mieszany skład etniczny Kępna, w którym w roku 1794 na 2769 mieszczan było 50% Żydów, reszta zaś dzieliła się prawie po równo na katolików i protestantów<sup>73</sup>. W Wieluńskim, jeszcze przed wybuchem powstania, udało się Prusakom zatrzymać dwóch Francuzów – de Champagne i Montalemberta – podróżujących do Warszawy. Przewieziono ich do

<sup>70</sup> B. Engelmann, *op. cit.*, s. 147.

<sup>71</sup> M. Warykova, *Dzieje Niemiec 1789–1870*, Warszawa 1980, s. 84.

<sup>72</sup> K. Schottmüller, *Der Polenaufstand 1806/07. Urkunden und Aktenstücke aus der Zeit zwischen Jena und Tilsit*, Posen 1907, Bericht des Steuerrats Velhagen (Kempen) über den Ausbruch des Polenaufstandes in Kalisch, s. 64.

<sup>73</sup> J. Kurzawa, S. Nawrocki, *Dzieje Kępna*, Warszawa-Poznań 1968, s. 68.

<sup>74</sup> K. Schottmüller, *op. cit.*, s. 27-28.

Wrocławia, podejrzewając o szpiegostwo<sup>74</sup>. W samym Wieluniu smutny los spotkał wieloletniego poborcę podatkowego Rudolpha, który zmarł pobity przez Polaków (ein polnischer Haufe). Zacietrzewienie bijących musiało być rzeczywiście wielkie, skoro nie pozwolono na pomoc lekarza mimo błagań żony<sup>75</sup>. Rudolph pracował jako poborca przy landracie wieluńskim od początku okupacji pruskiej, równocześnie uzupełniał swoje przychody dzierżawą wagi miejskiej. Musiał więc szczególnie „zasłużyć się” mieszkańcom Wielunia i powiatu skoro przedsięwzięli tak radykalną zemstę<sup>76</sup>.

Wspomniany już Velhagen w swoim raporcie, sporządzonym w Królewcu już po wypadkach jesieni 1806 roku, opisuje przebieg przekazywania władzy w departamencie kaliskim w ręce polskie i dokonuje oceny urzędników, nie szczędzi słów krytyki tym, którzy sprzeniewierzyli się swemu królowi i czynnie poparli działania polskie. W tym czasie na terenie departamentu nie było, na szczęście, większych oddziałów pruskich, a prośby lokalnych władz pruskich o pomoc kierowane do wielkorządcy Śląska, von Hoyma, pozostały niespełnione. W powiatach landraci uciekali albo decydowali się pracować dalej na rzecz administracji polskiej. Radycy podatkowi utracili swoje stanowiska, ich obowiązki przekazano landratom. W Wieluńskim von Randow pozostał w dalszym ciągu na stanowisku, co zdaniem Velhagena miało pozytywny wpływ na zamieszkałych na tym terenie Niemców. Potrafił on nawiązać kontakt z członkami przydzielonej mu komisji, dzięki czemu wszystkie sprawy załatwiano normalnym trybem, zaś obciążenia przypadające na mieszkańców były rozdzielane sprawiedliwie. Dodać należy, że von Randow był współwłaścicielem Żytyniowa, dlatego czuł się bardziej związany z powiatem<sup>77</sup>. Opinia Velhagena stoi w sprzecz-

---

<sup>75</sup> Tamże, s. 42.

<sup>76</sup> TPAP GD SP VI, Nr. 3629, Acta betr. das Stadt und Kämmerer-Wesen der Stadt Wielun. Warto wspomnieć o fakcie wzrostu opłaty dzierżawnej, która w latach 1801-1804 wynosiła 8 tal. 20 gr., gdy poprzednio dzierżawca uiszczał tylko 3 tal. 20 gr.

<sup>77</sup> Tamże, s. 66. Po zawierusze napoleońskiej odnajdujemy von Randowa znowu na stanowisku landrata, tym razem w powiecie krobkim w Wielkim Księstwie Poznańskim, zob. J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Wielkie Księstwo Poznańskie 1815-1848. Studium historycznoprawne*, Warszawa-Poznań 1980, s. 125. Jeszcze raz postać byłego landrata wieluńskiego staje na forum szerszym niż powiat w roku 1826. Podczas wyborów do I sejmiku prowincjonalnego szlachta powiatu krobkiego wybrała swym delegatem J. Krzyżanowskiego, którego władze pruskie podejrzewały o udział w spisku niepodległościowym. Wywołało to sprzeciw naczelnego prezesa Baumanna (znany nam J. Zerboni, w czasach Prus Południowych właściciel Pątnówka w powiecie wieluńskim, ustąpił

ności z przedstawionym przez A. Kobierzyckiego opisem pierwszych dni powstania w Wieluńskim; według Kobierzyckiego wszyscy urzędnicy pruscy wyjechali z Wielunia niezwłocznie po wybuchu powstania<sup>78</sup>.

Niewiele czasu potrzebowano by oswobodzić ziemie polskie spod panowania pruskiego. Powstawały zręby nowego państwa. Nie czekając na rozstrzygnięcia traktatowe wiele spraw załatwiano metodą faktów dokonanych. W styczniu 1807 powołano Komisję Rządząca jako organ władzy ustawodawczej i wykonawczej<sup>79</sup>. W tym okresie głównym zadaniem administracji było tworzenie wojska, tocząca się bowiem wojna wymagała stałego dopływu rekruta i pieniędzy z podatków. W społeczeństwie polskim zaświtała nadzieja odzyskania niepodległości.

---

w 1824 roku ze swego stanowiska), który obwiniał von Randowa o niezbyt energiczne przeciwdziałanie temu wyborowi. Piszący o tych wydarzeniach M. Laubert pozytywnie ocenia działalność von Randowa, należał on do najstarszych, najbardziej zasłużonych i szanowanych landratów w całej prowincji poznańskiej. Cieszył się również uznaniem wśród społeczności polskiej („..., auch bei den Polen in hohen Ansehen stehende Randow...”). Zmarł wkrótce po tych wydarzeniach. Zob. M. L a u b e r t, *Ein Wahlkonflikt im Kreise oeben 1826*, „ZHGP”, J. XIX, 1904, s. 229-318. Kulisy samego spisku por. F. P a p r o c k i, *Działalność polska w latach 1815-1830*, [w:] *Dzieje Wielkopolski* pod redakcją Witolda Jakóbczyka, t. 2, Poznań 1973, s. 153-155.

<sup>78</sup> List A. Kobierzyckiego do ministra spraw wewnętrznych Księstwa Warszawskiego z 22 I 1811 roku, dotyczący głównie pieniędzy znajdujących się w kasie powiatowej, zob. D. Z ł o t k o w s k i, *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego (Studium gospodarcze)*, Częstochowa 2001, s. 233.

<sup>79</sup> J. A. G o c l o n, *Polska na królu pruskim zdobyta. Ustrój, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 roku*, Wrocław 2002, s. 9-10.